



CENA 10 zł
+3 zł
NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA



ZATRZYMAĆ NIEBIESKIEGO FIATA

CIEŚĆ
3



DRODZY PRZYJACIELE!

Otrzymałem niedawno list od 23-letniej Krystyny S. z Kępna, wiernej czytelniczki „kolorowych zeszytów”. Obecnie p. Krystyna pracuje w Zakładzie Energetycznym i od ubiegłego roku jest członkiem Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Pisze ona: „Do podjęcia decyzji wstąpienia do ORMO skłoniły mnie Pana praca i osobiste zaangażowanie w zabezpieczenie ładu i porządku w naszym kraju dla dobra jego obywateli. Pragnę w tym również i ja uczestniczyć...”

Teresa G. z Bukowskiej Woli (woj. kieleckie) w przyszłym roku będzie zdawała maturę, ale w tym roku wstąpiła do ORMO. Oto wyjątek z jej listu: „Myślę, że praca w ORMO pomoże mi poznać w pewnym stopniu zadania i obowiązki pracy Milicji Obywatelskiej, ponieważ pragnę w przyszłości pracować w Milicji...”

Tadeusz S. z Brześcia Kujawskiego i inni Wasi koledzy informują mnie w swoich listach o zdarzających się w ich miejscach zamieszkania wypadkach chuligaństwa czy wandalizmu i zgłaszają chęć wstąpienia do ORMO, aby wspólnie z funkcjonariuszami milicji zwalczać tego rodzaju zjawiska.

Ponieważ w listach adresowanych do mnie powtarzają się prośby o podanie warunków przyjęcia do ORMO — pragnę przekazać wszystkim zainteresowanym, oczywiście tylko niektóre, postanowienia wynikające z ustawy Statutu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Przypominam jednocześnie, że informację na temat powstania ORMO oraz działalności i zadań tej organizacji zamieszczaliśmy już w „kolorowych zeszytach” w Kronice MO.

— Członkiem ORMO może zostać obywatel polski, który ukończył 18 rok życia, cieszy się nienaganną opinią i pragnie uczestniczyć w ochronie spokoju i porządku publicznego.

— Obywatel pragnący zostać członkiem ORMO powinien złożyć bezpośrednio w jednostce ORMO, do której chce wstąpić lub też za pośrednictwem miejscowej jednostki Milicji Obywatelskiej następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie,
- wypełniony kwestionariusz członka ORMO,
- skierowanie wystawione przez organizację polityczną, społeczną lub zawodową ewentualnie opinię polecającą wydaną przez dwóch członków ORMO lub innych godnych zaufania obywateli,
- dwie fotografie.

Podane warunki nie wyczerpują całokształtu sprawy związanej z wstąpieniem do ORMO. Szczegółowe informacje o obowiązkach i prawach członków ORMO udzielane są przez zakładowe lub terenowe jednostki ORMO i jednostki Milicji Obywatelskiej.

Dziękuję za Wasze listy, a wszystkim, którzy zechcą do mnie napisać przypominam mój adres:

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, Warszawa, ul. Puławska 148/150

Serdecznie Was pozdrawiam
mjr JAN ŻBIK

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”

ZATRZYMAĆ NIEBIESKIEGO FIATA

CZĘŚĆ
3

NA PRZEDMIEŚCIU BRATYSŁAWY ROZBIŁ SIĘ SAMOCHÓD MARKI „CORTINA”. W WYPADKU ZGINELI: PROWADZĄCY WÓZ MARIUSZ LISEK - POLAK I JUGOSŁOWIANKA JOVANKA LOSSE. W SAMOCHODZIE ZNALEZIONO DUŻE ILOŚCI ZŁOTA, KOSZTOWNOŚCI I OBCYCH WALUT, A SEKCJA ZWŁOK WYKAZAŁA, ŻE KIEROWCA ZNAJDOWAŁ SIĘ POD DZIAŁANIEM JAKIEGOSĆ ŚRODKA ODURZAJĄCEGO. ZACHODZI WIĘC PODEJRZENIE MORDERSTWA.

W CELU ZBADANIA TEJ SPRAWY MJR. ŻBIK WYŚŁAŁ KPT. MICHAŁA DO BRATYSŁAWY. STĄD KPT. MICHAŁ WRAZ ZE WSPÓŁPRACUJĄCYM Z NIM OFICEREM MILICJI SŁOWACKIEJ - KPT. VOLIČKIEM UDAJĄ SIĘ SAMOCHODEM W KIERUNKU BUDAPESZTU - TĄ SAMĄ TRASĄ, KTÓRĄ, POPRZEDNIO, JADĄC Z BUDAPESZTU DO BRATYSŁAWY, PRZEJECHAŁA JOVANKA I TOWARZYSZĄCY JEJ M. LISEK.

Z INFORMACJI UZYSKANYCH W MOTELACH, W KTÓRYCH ZATRZYMYWAŁA SIĘ JUGOSŁOWIANKA I POLAK WYNIKAŁO, ŻE JOVANKA ZA KAŻDYM RAZEM (A PODRÓŻOWAŁA CZĘSTO) JECHAŁA W STRONĘ BRATYSŁAWY INNYM SAMOCHODEM, ALE NIGDY TĄ DROGĄ NIE WRACAŁA. KAPITANOWIE DOWIEDZIELI SIĘ RÓWNIEŻ, ŻE SPRZEDAŁA KELNEROWI W JEDNYM Z CZESKICH MOTELI ZŁOTY SYGNET.

NATOMIAST SŁUŻBA GRANICZNA STWIERDZIŁA, ŻE U JUGOSŁOWIANKI NIE ZNALEZIONO NIGDY ŻADNEGO PRZEMYTU. ZACHODZI WIĘC PRZYPUSZCZENIE, ŻE ZŁOTO I INNE KOSZTOWNOŚCI ZNALEZIONE W ROZBITEJ CORTINIE MUSIAŁY BYĆ DOSTARCZANE DO SAMOCHODU JUŻ NA TERENIE SŁOWACJI.

A MOŻE JAKIEŚ KONKRETNE INFORMACJE SĄ JUŻ W POSIADANIU MILICJI WĘGERSKIEJ?...

GABINET MJR. KERTYSZA W KOMENDZIE MILICJI W BUDAPESZCIE.

GDZIE ON
TERAZ
JEST?

JUŻ PO
ROZMOWIE Z MJR.
ŻBIKIEM USTALIŁEM,
ŻE JOVANKA LOSSE
KONTAKTOWAŁA SIĘ
Z JEDNYM Z NA-
SZYCH OBY-
WATELI...

NIESTETY,
ZNIKNĄŁ.
POSZUKUJEMY
GO. JUŻ OD
PEWNEGO CZASU
PODEJRZEWALIŚMY, ŻE
TRUDNI SIĘ
PRZEMYTEM.



SZKODA. MOŻE ON
WŁAŚNIE JEST TYM
CZŁOWIEKIEM, KTO-
RY MA ZWIĄZEK
Z WYPADKIEM...



ZNAJDZIE-
MY GO. WŁAŚNIE
DZIŚ OTRZYMAŁEM
WIADOMOŚĆ, ŻE PRAW-
DOPODOBNIENIE PRZE-
BYWA NA TERENIE
JUGOSŁAWII, ALE TO
JESZCZE NIE POTWIER-
DZONA INFORMA-
CJA...

CHCIELIBYŚMY
OTRZYMAĆ BLIŻSZE
DANE O TYM MĘŻCZYŻ-
NIE. JEDZIEMY TERAZ
DO JUGOSŁAWII...



TU SĄ
JEGO PERSO-
NALIA I ZDJĘ-
CIA.

WYRUSZACIE
ZARAZ?



TAK.
BEZPOŚRE-
DNIO DO
ZADARU...

ŻYCZĘ
WAM POWO-
DZENIA.



DO ZO-
BACZENIA,
MAJORZE.

DZIĘKUJEMY
I DO WIDZE-
NIA.



SPÓJRZ.
TEN FACET
JEST NIESŁY-
CHANIE PO-
DOBNY DO
LISKA.

ISTOTNIE.
CZYŻBY BYŁ
TO TYLKO
ZBIEG OKO-
LICZNOŚCI?...

MINĘŁO
KILKA
GODZIN...

NASTĘPNEGO DNIA RANO, KPT. MICHAŁ I KPT. VO-
LIČEK PRZYBYLI DO KOMENDY POLICJI W ZA-
DARZE. PRZYWITAŁ ICH POR. STOJANEV.

CIESZĘ SIĘ Z WASZEGO PRZY-
JAZDU. WIEM JUŻ, ŻE MAMY WSPÓŁ-
NIE USTALIĆ PRZYCZYNĘ WYPADKU
NASZEJ OBYWATELKI...

CZY
DYSPONU-
JECIE BLIŻ-
SZYMI INFOR-
MACJAMI O NIEJ
I JEJ OTO-
CZENIU?

OBSERWUJEMY ŚRODOWISKO,
W KTÓRYM SIĘ OBRACAŁA. ALE
DOTYCHCZAS NIE USTALILIŚMY
NICZEGO KONKRETNIEGO, CO
RZUCAŁOBY JAKIEŚ ŚWIATŁO
NA SPRAWĘ
TEJ ZAGADKO-
WEJ ŚMIERCI...

W SPRAWIE
ŚMIERCI MA-
RIUSZA LISKA
TEŻ SAME ZNA-
KI ZAPYTANIA.

MJR KERTYSZ
PRZEKAZAŁ NAM
W BUDAPESZCIE
INFORMACJĘ O JA-
KIMŚ WĘGRZE, KTO-
RY ZNAŁ JOVANKE.
NALEŻAŁOBY GO
ODSZUKAĆ.

TAK. WIEM O TYM. ZACZE-
LIŚMY GO ŚLEDZIĆ, ALE SIĘ
NAM „URWAŁ”...

MAMY PEWIEN PROJEKT.
CHCEMY, ŻEBYŚCIE UŁATWILI
NAM DOJŚCIE DO TUTEJSZE-
GO ŚRODOWISKA
PRZEMYTNI-
CZEGO...

PRZED-
STAWIĘ WASZĄ
PROŚBĘ MOJEMU
SZEFOWI. JESTEM
PEWIEN, ŻE WYRAZI
ZGODĘ, A JA SŁUŻĘ
WAM WSZELKĄ
POMOCA.

KIEDY
ZACZYNA-
MY DZIAŁA-
NIE?

PROPO-
NUJĘ, ŻEBYŚMY
SIĘ SPOTKALI WIECZO-
REM PRZED RESTAU-
RACJĄ „SUTOMO-
RE”

DOSKONALE.
BĘDIEMY TAM
O GODZINIE DWU-
DZIESTEJ. A WIĘC DO
ZOBACZENIA. TERAZ
IDZIEMY DO HOTELU.

W HOTELU.

ZAŁATW FORMALNOŚCI
W RECEPCJI, A JA SIĘ TRO-
CHĘ ROZEJRZĘ...

PORTI

GOSTIONA



PEŁNO TU CUDZOZIEMCÓW. A GDYBY TAK TU WŁAŚNIE ZATRZYMAŁ SIĘ TEN SOBOWTÓR LISKA... POROZMAWIALIBYŚMY SOBIE Z NIM...



MOŻE WRESZCIE W ZADARZE UDA NAM SIĘ ROZWIĘKAĆ TĘ SPRAWĘ.

W KAŻDYM RAZIE TU SIĘ WSZYSTKO ZACZEŁO...

W TYM CZASIE POR. STOJANEV ZOSTAŁ PRZYJĘTY PRZEZ SWOJEGO SZEFA MJR. WŁODICA.



PRZYJECHAŁ KPT. MICHAŁ Z POLSKI I KPT. VOLICEK ZE SŁOWACJI... PROSZĄ, ABYŚMY UMOŻLIWILI IM KONTAKTY ZE ŚRODOWISKIEM PRZESTĘPCZYM.

UŁATW IM TO. I BĄDŹCIE OSTROŻNI. JEŻELI SIĘ CZYMKOLWIEK ZDRAZDZICIE - SPRAWA MOŻE PRZYBRAĆ ZŁY OBRÓT.

OBAJ KAPITANOWIE TO DOŚWIADCZENI PRACOWNICY MILICJI. A JA BĘDĘ Z NIMI. SKORO MAM JUŻ WASZĄ ZGODĘ, JESZCZE DZISIAJ PÓJDEMY DO RESTAURACJI „SUTOMORE” - TO MIEJSCE SPOTKAŃ TYCH, KTÓRZY NAS INTERESUJĄ.





CO
POZA
TYM?

ROZESKAŁEM DO
WSZYSTKICH NA-
SZYCH PLACÓWEK
POLICYJNYCH ZDJĘ-
CIE MĘŻCZYZNY PO-
DOBNEGO DO LISKA,
PROSIŁEM TEŻ O
ZEBRANIE MOŻLIWIE
JAK NAJWIĘCEJ
SZCZEGÓŁÓW
O JOVANCE.

ZA
GODZINĘ
MAM SPOT-
KANIE Z MO-
IM INFORMA-
TOREM...



CZY
TO PEWNY
CZŁOWIEK?

WIELOKROTNI
BYŁ SPRAWDZANY
I ODDAŁ NAM DUŻE
USŁUGI W POPRZE-
DNIO PROWADZONYCH
SPRAWACH...

POR. STOJANEV UDAŁ SIĘ
DO KAWIARNI „MORENA”
NA SPOTKANIE Z INFOR-
MATOREM.



MASZ
WRESZCIE
COŚ KONKRE-
TNEGO?

TAK.
POTWIERDZI-
ŁY SIĘ NASZE
PODEJRZE-
NIA...



MÓW!

JOVANKA
LOSSE OD DŁUŻ-
SZEGO CZASU ZAJ-
MOWAŁA SIĘ PRZEMY-
TEM I TO NA SKALĘ
MIĘDZYNARODOWĄ.
ROBIŁA TO BARDZO
SPRYTNIE I DLATEGO
NIE UDAŁO SIĘ
JEJ PRZYŁA-
PAC...

CZY JEJ ŚMIERĆ
MA Z TYM BEZPO-
ŚREDNI ZWIĄZEK?



W JEJ ŚRODO-
WISKU BARDZO POUF-
NIE MÓWI SIĘ O TYM,
ŻE KTOŚ MUSIAŁ JĄ
„ZAKŁATWIĆ”...

ALE KTO?
WYMIENIANO
JAKIEŚ NAZWISKO?
IMIĘ? PSEUDO-
NIM?



NIESTETY,
NIE. NIE UFAJĄ
TERAZ NIKOMU.
BOJĄ SIĘ...

A NIE MÓWIA
W JAKI SPOSÓB
ZGINEŁA?

SŁY-
SZAŁEM,
ŻE W KATA-
STROFIE
SAMOCHO-
DOWEJ.
CZY TAK
BYŁO?



W PEWNYM
SENSIE. MEŻ-
CZYZNA, KTÓRY
PROWADZIŁ, ZA-
SNAŁ PRZY KIE-
ROWNICY I WÓZ
ROZBIŁ SIĘ
O SŁUP.

TO NIEMOŻLIWE!



A COŻ W TYM
DZIWNEGO?
TAKIE WYPA-
DKI SIĘ ZDA-
RZAJĄ.



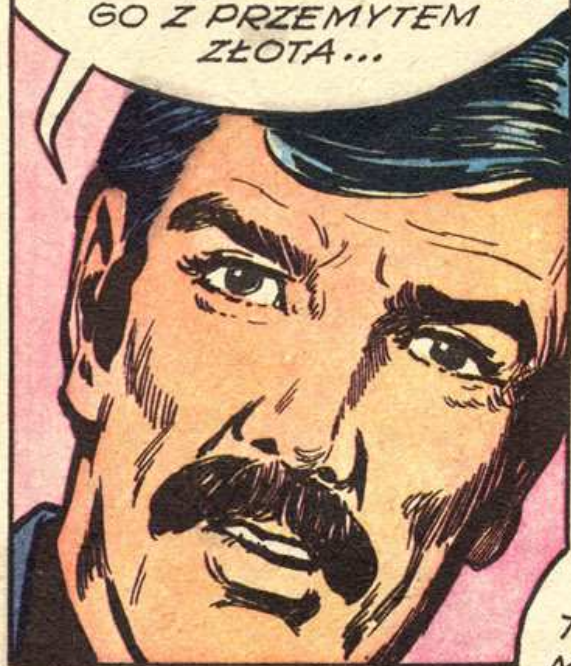
TAK, ALE
NIEPRAWDOPODOBNE
JEST TO, ŻE JOVANKA PO-
ZWOLIŁA KOMUŚ USIAŚĆ
ZA KIEROWNICĄ. ZAWSZE
PROWADZIŁA SAMĄ I TO
PODOBNO DOSKONALE.

KTO CI TO
POWIEDZIAŁ?

WSZYSCY
JEJ ZNA-
JOMI O TYM
WIEDZIE-
LI...



A TERAZ UWAŻAJ. POKAŻĘ
CI ZDJĘCIE MĘŻCZYZNY,
KTÓRY PRZYJECHAŁ NA
TEREN JUGOSŁAWII
PRZED KILKOMA DNIAМИ.
NIE WIEMY, NIESTETY,
GDZIE SIĘ ZATRZYMAŁ...
PODOBNO KONTAKTOWAŁ
SIĘ Z JOVANKĄ. MOŻE
MIEĆ TEŻ COŚ WSPÓLNE-
GO Z PRZEMYTEM
ZŁOTA...



PRZYJRZYJ
MU SIĘ UWAŻNIE.
PRZYPOMNIJ SOBIE,
CZY GO GDZIEŚ NIE
WIDZIAŁEŚ?



NIE,
TA TWARZ
JEST MI
ZUPEŁNIE
OBCA...

WEŹ
ZE SOBĄ
TO ZDJĘCIE.
MOŻE CI SIĘ
JEDNAK COŚ
PRZYPOMNI.

DOBRCZE.



CZY TO JUŻ
WSZYSTKO?

JESZCZE NIE.
POJDIEMY TERAZ DO
RESTAURACJI

"SUTOMORE".

PRZYJDE TAM Z DWOMA
MĘŻCZYZNAMI - TO
OFICEROWIE MILICJI
- JEDEN JEST POLAKIEM,
DRUGI SŁOWAKIEM. CHCĄ
DOTRZEĆ DO LUDZI ZAJMU-
JĄCYCH SIĘ PRZEMYTEM.
UŁATWISZ IM TO... RESZTĘ
DOWIESZ SIĘ PRZY SPOT-
KANIU. LICZĘ, ŻE NIE
ZAWIEDZIESZ.



OBYWATEL
PORUCZNIK
WIE, ŻE MOŻE
NA MNIE
ZAWSZE
POLEGAC.



JESTEŚMY
JUŻ KILKA MINUT
SPÓŹNIENI...
CHODŹMY
SZYBCIEJ...



PORUCZNIK I JEGO INFORMATOR DOCHODZĄ DO RESTAURACJI „SUTOMORE.”





MOŻE
DOWINNAŚ ZMIE-
NIĆ BRANŻĘ?
PRZYNAJMNIEJ
NA PEWIEN
CZAS...

ATY SIĘ
WYCOFU-
JESZ?

JESZCZE NIE, ALE MAM
ZAMIAR... POLICJA JEST ZBYT
ZAINTERESOWANA WYPADKIEM
Z JOVANKĄ. KRĘCĄ SIĘ TU-
TAJ NIEUSTANNIE... RADZĘ CI
PRZECZEKAĆ, CZUJĘ NADCHO-
DZĄCĄ BURZĘ...

MUSZĘ
PRZECIEŻ
Z CZEGOŚ
ŻYĆ. TY, TO
CO INNEGO
-MASZ
ZAWÓD.

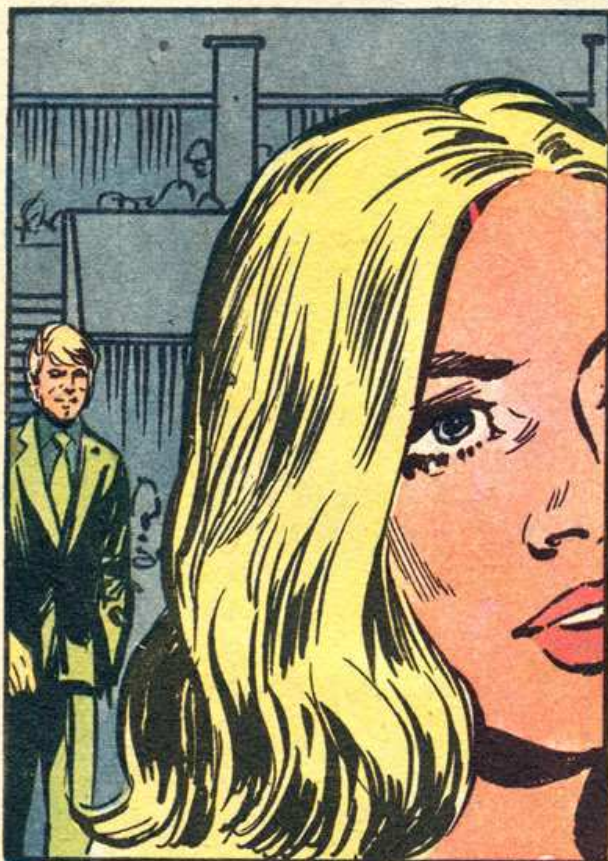
TYMCZASEM PRZY STOLIKU TOCZY SIĘ ROZ-
MOWA MIĘDZY KAPITANAMI, PORUCZNIKIEM,
A INFORMATOREM.

WIDZICIE,
PANOWIE, TĘ
DZIEWCZYNE
PRZY BARZE?

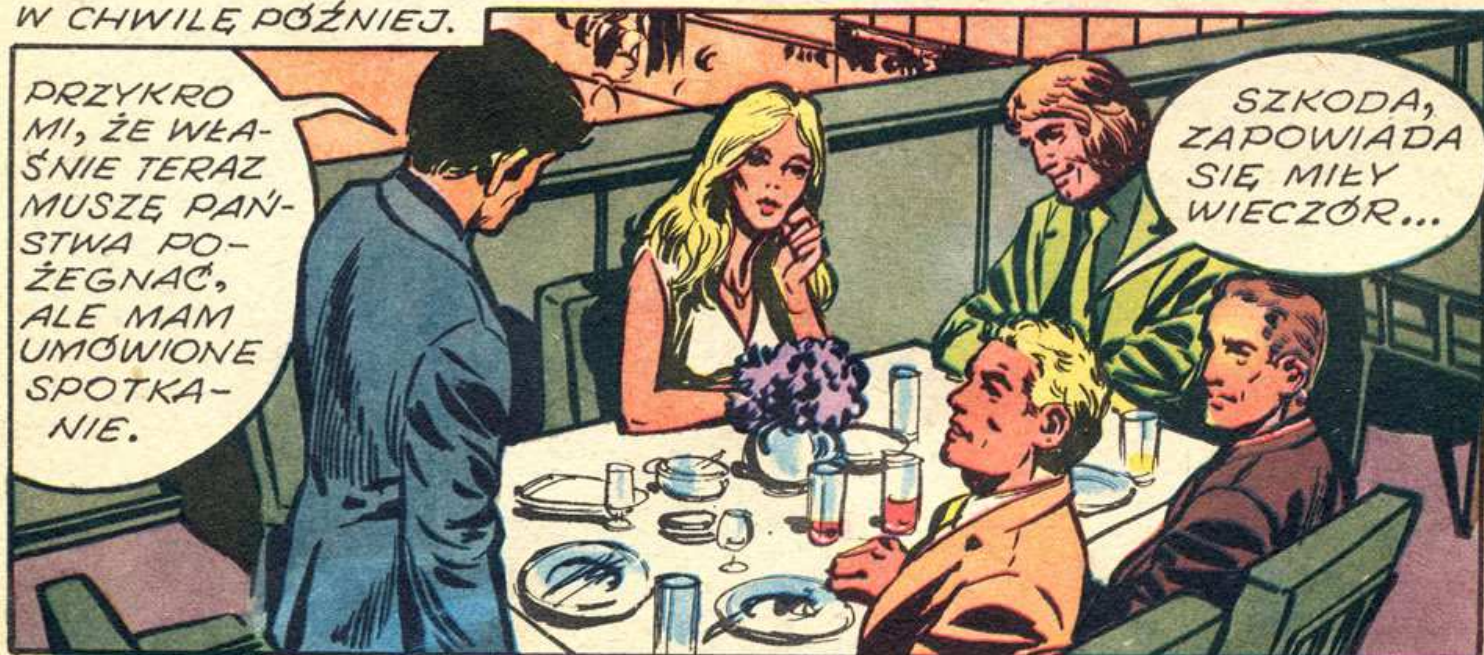
ZNASZ
JĄ?

OSOBIŚCIE
NIE. ALE TO
JEDNA Z „BRAN-
ŻY.” ZAJMUJE SIĘ
POŚREDNICZENIEM
PRZY TRANSAKCJACH
-NAGANIA KLIEN-
TÓW.

MOGŁA-
BY SIĘ
OKAZAĆ
BARDZO
DLA NAS
PRZY-
DATNA.



W CHWILĘ PÓŹNIEJ.





WIDZĘ, ŻE JEST PANI
BYSTRĄ OSÓBKĄ I DO-
MYŚLA SIĘ, O CO NAM
CHODZI.

DOMYŚLAŁAM SIĘ. TO
INTERESUJE WIĘKSZOŚĆ
TURYSTÓW. A CZY W GRĘ
WCHODZI WIĘKSZA
ILOŚĆ?

MOGĘ
PANIA
ZAPEWNIĆ,
ŻE NIE
JESTEŚMY
DETAILI-
STAMI.

TO ŚWIETNIE SIĘ
SKŁADA. ZNAM KO-
GOŚ KTO BĘDZIE,
SĄDZĘ, MOGĘ PA-
NOM POMÓC...
SPRÓBUJĘ TERAZ
ZATELEFONO-
WAĆ...

CHYBA NIE
PRZEMYTEM,
A HANDLEM...

POSZŁA SIĘ ZADYTAĆ
CZY PANÓW MOŻNA
SKONTAKTOWAĆ
Z KIMŚ ZAJMU-
JĄCYM SIĘ
PRZEMYTEM...

CO TO ZA
RÓŻNICA...
JEDNO I DRUGIE
JEST KA-
RALNE...

CZY NIE ZA OSTRO WE-
SZLIŚMY DO TEJ GRY?

PAN
NIE ZNA
TUTEJSZYCH
STOSUNKÓW.
TAK TRZEBA,
ABY NIE BU-
DZIĆ PO-
DEJRZEŃ...

SZEF GRUPY PRZEMYSŁOWEJ
ROZMAWIA PRZESZ TELEFON
Z DZIEWCZYNĄ.



DZIEWCZYNA WRACA DO STOLIKA.





INTERESUJĄ NAS TEŻ WIĘKSZE
ILOŚCI.

PP... NICA KOŻNE GALANTER...

ALE PO
KORZYSTNYM
KURSIE...

NIE
ZNAM SIĘ
NA KURSACH.
TO SPECJALNOŚĆ
MĘCZYZN.



PAŃSTWO
DO KOGO?

CHCIE-
LIBYŚMY SIĘ
ZOBACZYĆ
Z MARKO.

POSZEDŁ
WŁAŚNIE DO
GREGORA. TO
BARDZO BLISKO
STĄD...

WIEM, TUŻ
ZA ROGIEM.
DZIĘKUJĘ PANI.
DO WIDZENIA.

PROSZĘ...
DO WIDZE-
NIA.



TO
TUTAJ.

WEWNĄTRZ WILLI.



JESTEŚ SAM,
A GREGOR?

WYSZEDŁ,
ALE JESTEM
UPOWAŻNIONY
DO ROZMOWY
Z PANAMI.



NA MNIE
JUŻ CZAS...
POŻEGNAM
JUŻ PANÓW.

MIŁO NAM
BYŁO PANIĄ,
POZNAĆ.

DZIĘKU-
JEMY. MYŚLĘ,
ŻE SIĘ JESZCZE
SPOTKAMY.

PRZYSTĄPMY OD RAZU
DO SPRAWY. CO PANÓW
INTERESUJE I W JAKICH
ILOŚCIACH?



TYLKO
WYROBY
NAPRAWDĘ
DUŻEJ
KLASY...

... I NIE
MNIEJ NIŻ
100 KILO-
GRAMÓW.



JEDNORAZOWO!?

PAN
ŻARTUJE,
TO BY BYŁO
ZBYT
WIELKIE
RYZYSKO...

O TYM
POROZMA-
WIAMY PRZY
NASTĘPNYM
SPOTKA-
NIU...



DOBRZE...
W KILKU
PARTIACH
MOŻEMY TAKĄ
ILOŚĆ DOSTAR-
CZYĆ...

JAKA
CENA
ZA KILO-
GRAM?



JAK SIĘ
MOŻNA
Z PANAMI
SKONTAKTO-
WAĆ?

MIESZKA-
MY W HOTELU
„SUTOMORE”,
POKÓJ
222...

DOBRZE,
DOSTARAM
SIĘ JESZCZE
DZISIAJ ZADZWO-
NIĆ W SPRA-
WIE TERMINU
PIERWSZEJ
DOSTAWY.



LI-
CZYMY NA
WYSOKĄ JA-
KOŚĆ TOWARU.
TAKĄ JAK
OD
JOVANKI...

A WIĘC
ZNACIE
JĄ?

CHCIAŁ
PAN POWIE-
DZIEĆ „ZNA
LISCIE” - BO
SŁYSZELIŚMY,
ŻE NIE ŻY-
JE...



KPT. MICHAŁ I KPT. VOLIČEK
WRÓCILI DO HOTELU.



DO POKOJU WCHODZI
POR. STOJANEV.

WIEM,
ŻE JUŻ
WRÓCI-
LIŚCIE.

JESTEŚMY
PO ROZMOWIE
Z NIEJAKIM
MARKO...

MUSIMY SZYBKO
USTALIĆ DAJSZY PLAN DZIA-
ŁANIA. POSŁUCHAJCIE: SZE-
F TEJ DZIEWCZyny, KTÓRĄ POZNA-
LIŚMY, A ZARAZEM SZE-
F MARKO
MIAŁ TELEFON OD JAKIEGOŚ
MĘŻCZYZNY, KTÓRY MU PO-
WIEDZIAŁ, ŻE JEST UMÓWIONY
JUTRO RANO WŁAŚNIE
Z MARKO. PODAŁ PRZEZ
TELEFON MIEJSCE...
TO JEST NA PRZED-
MIEŚCIU ZADARU.
TRZEBA TAM
POJECHAĆ
I OBEJRZEĆ SO-
BIE TEGO CZŁO-
WIEKA...

A MOŻE
ON WŁAŚNIE
OKAŻE SIĘ TYM SO-
BOWTÓREM LISKA?
BYŁOBY TO ZBYT
PROSTE... CHOCIAŻ
NIETYKLUKOWANE.

MARKO
MA ZADZWONIĆ
DO NAS, DO HOTE-
LU, JESZCZE DZIŚ.
ZDAJE SIĘ, ŻE SIĘ
ZAPALILI DO
TEJ TRAN-
SAKCJI.

TRZEBA ZACZE-
KAĆ NA TEN TE-
LEFON... I GRAĆ
DALEJ. TYLKO Z ZA-
CHOWANIEM OSTROŻ-
NOŚCI... **ROZPRACOWU-
JEMY ICH INTENSYWNIE**
- MARKO, GREGORA
I DZIEWCZYNĘ, KTÓRA
WAS TAM ZAPRO-
WADZIŁA...

PEWNE
JEST, ŻE
ZNALI JO-
VANKE, A
WIĘC TO TA
SAMA GRU-
PA.

PROSZĘ?
PAN STOJANEV?
JEST TUTAJ,
ODDAJĘ SŁU-
CHAWKĘ.

ZARAZ TU
BĘDZIE RE-
CEPCJONISTKA.
TO NASZ CZŁO-
WIEK. MA JA-
KĄS WAŻNĄ
INFORMA-
CJĘ.

SŁUCHAM?...
TAK. PROSZĘ
TU PRZYJŚĆ.

DO POKOJU WESZŁA RECEPCJONISTKA.

PROSZĘ, MOŻE PANI
MÓWIĆ OTWARCIE.

PRZYPOMNIAŁAM
SOBIE COŚ WAŻNE-
GO. TEN MĘŻCZYZNA,
KTÓREGO ZDJĘCIE
MI PAN POKAZYWAŁ,
MIESZKAŁ W TYM
HOTELU W POKOJU
117 PRZESZ KILKA
DNI. TO SĄ DANE
Z PASZPORTU.

MARIUSZ LISEK,
POLAK, ZAMIESZKA-
ŁY W KRAKOWIE

KIEDY
STĄD WYJE-
CHAŁ?

PRZED
TRZEMA
DNIAМИ...

TO
WSZYSTKO.
DZIĘKUJEMY PA-
NI. PROSZĘ Z NI-
KIM NA TEN TE-
MAT NIE ROZMA-
WIAĆ.

TO
NIEMOŻLI-
WE!

PO WYJŚCIU
RECEPCJO-
NISTKI...

MIAŁ PASZPORT
NA TAKIE NA-
ZWISKO. PRZY-
JECHAŁ SAMO-
CHODEM, PYTAŁ
GDZIE SĄ W MIEŚ-
CIE STRZEŻONE
PARKINGI.

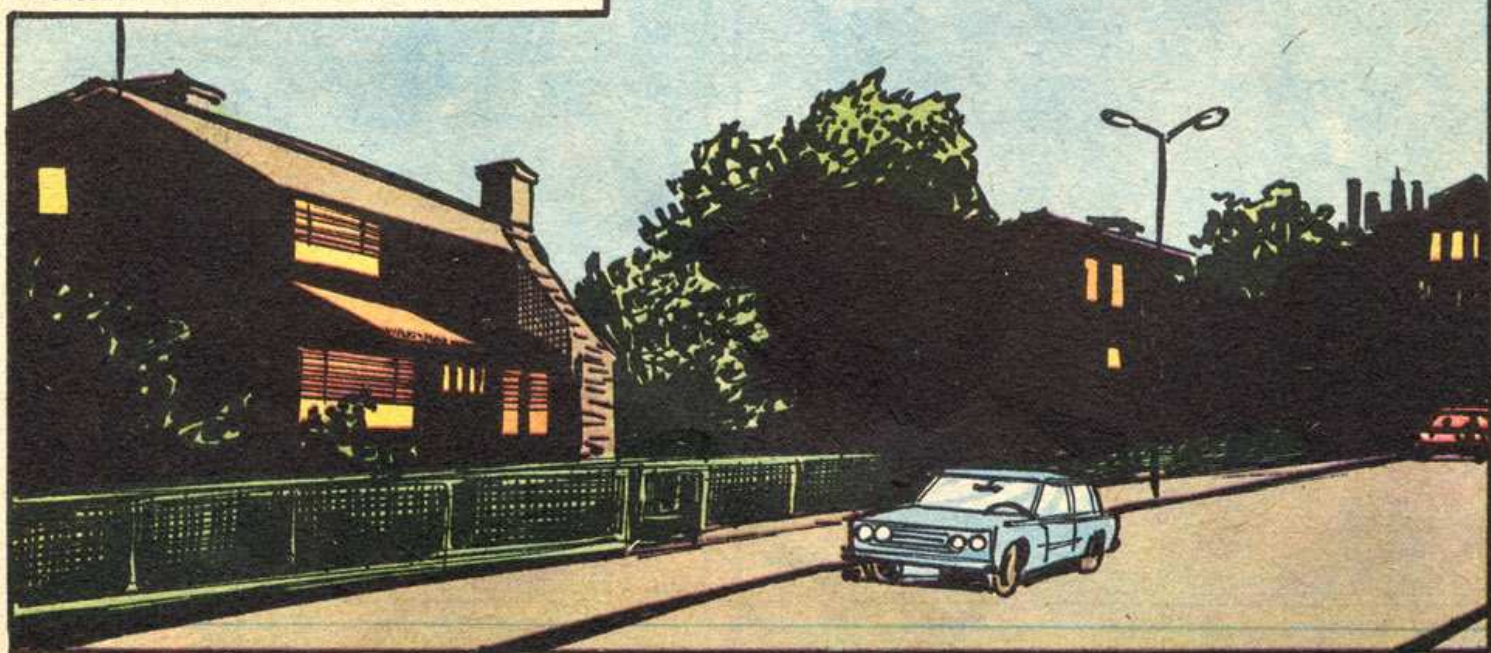
CÓŻ TO
ZNÓW ZA HIS-
TORIA? PRZECIEŻ MA-
RIUSZ LISEK JUŻ WTEDY
NIE ŻYŁ!

ALBO
PASZPORT JEST
FAŁSZYWY, ALBO
CZŁOWIEK...

W TYM MOMENCIE
ZADZWONIŁ ZNÓW
TELEFON.

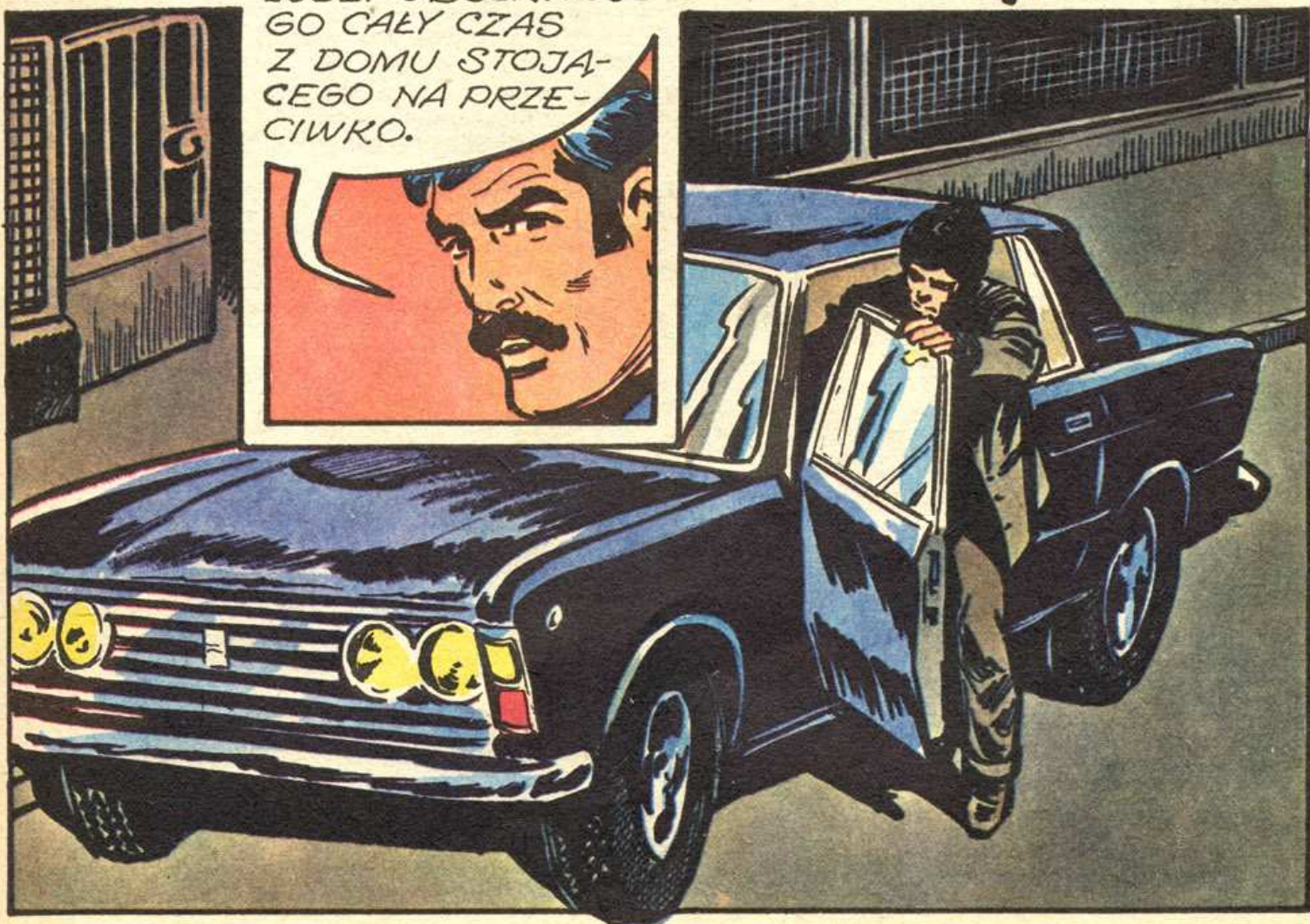


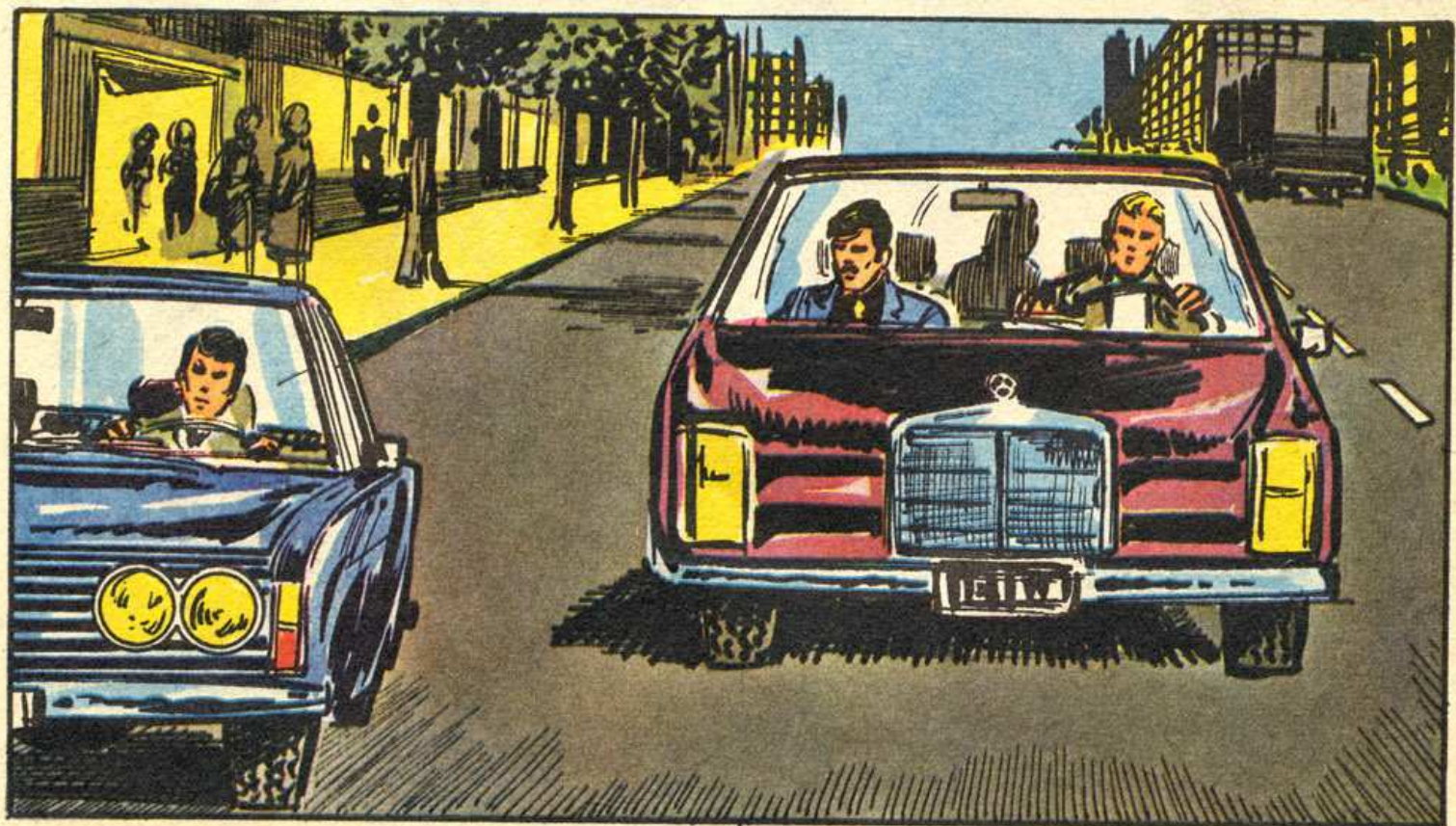
PRZED DOMEM MARKO...



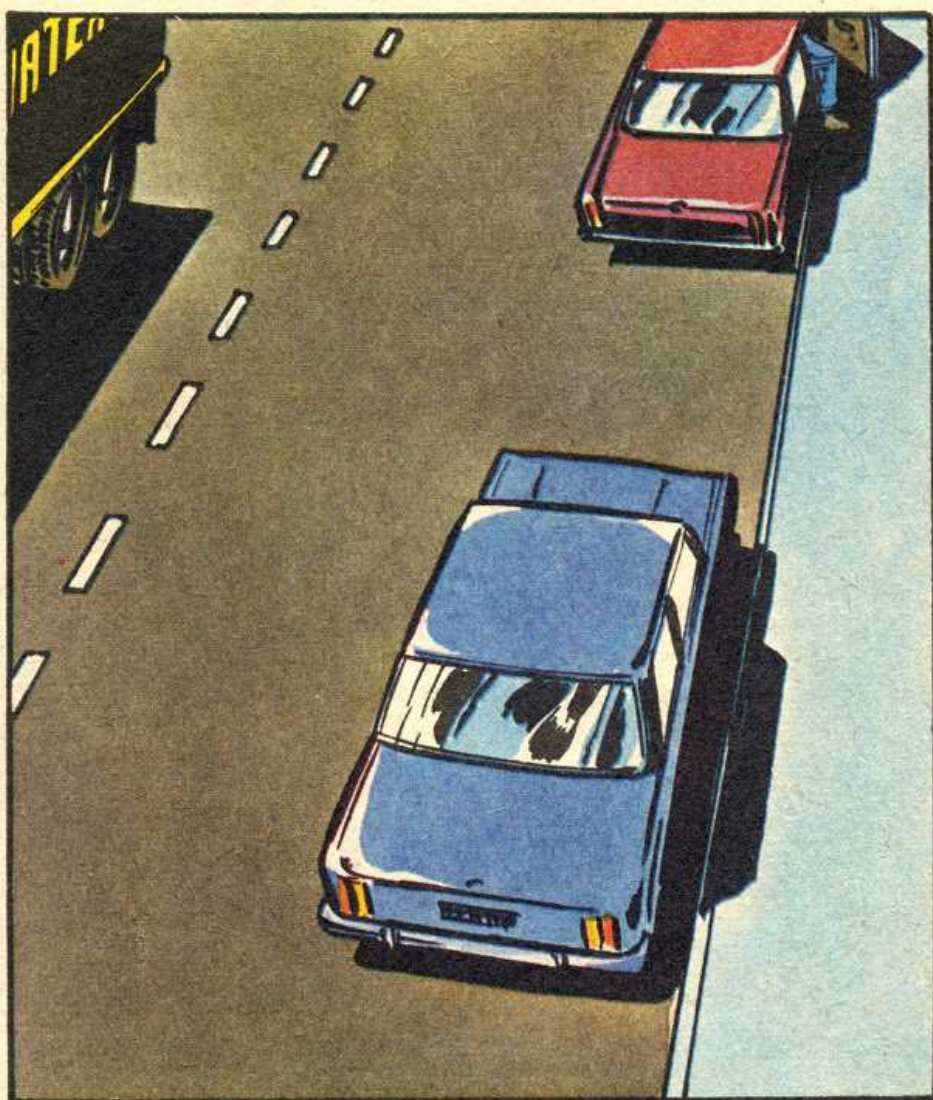
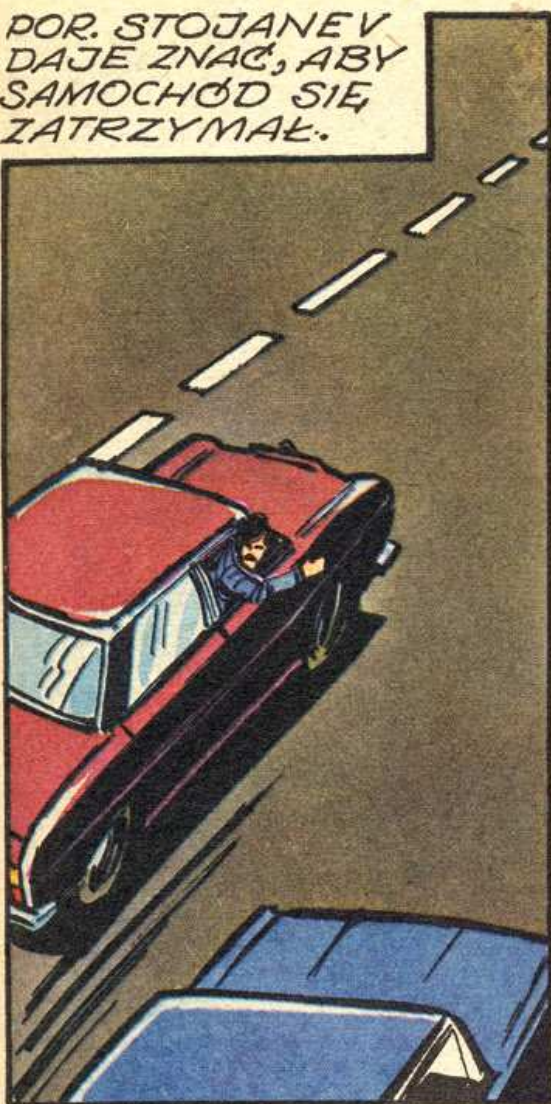


JEDEN Z NASZYCH
LUDZI OBSERWUJE
GO CAŁY CZAS
Z DOMU STOJĄ-
CEGO NA PRZE-
CIWKO.





POR. STOJANEV
DAJE ZNAĆ, ABY
SAMOCHÓD SIĘ
ZATRZYMAŁ.



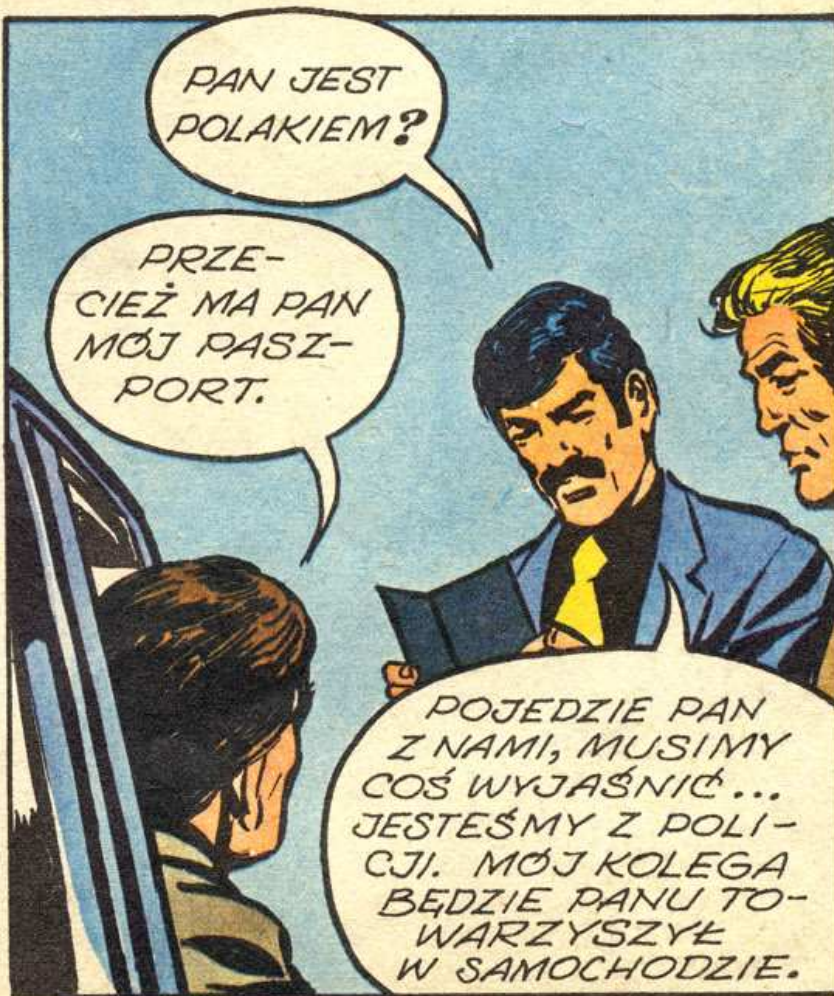
PROSZĘ
O DOKUMENTY.

PROSZĘ,
ALE O CO
CHODZI?



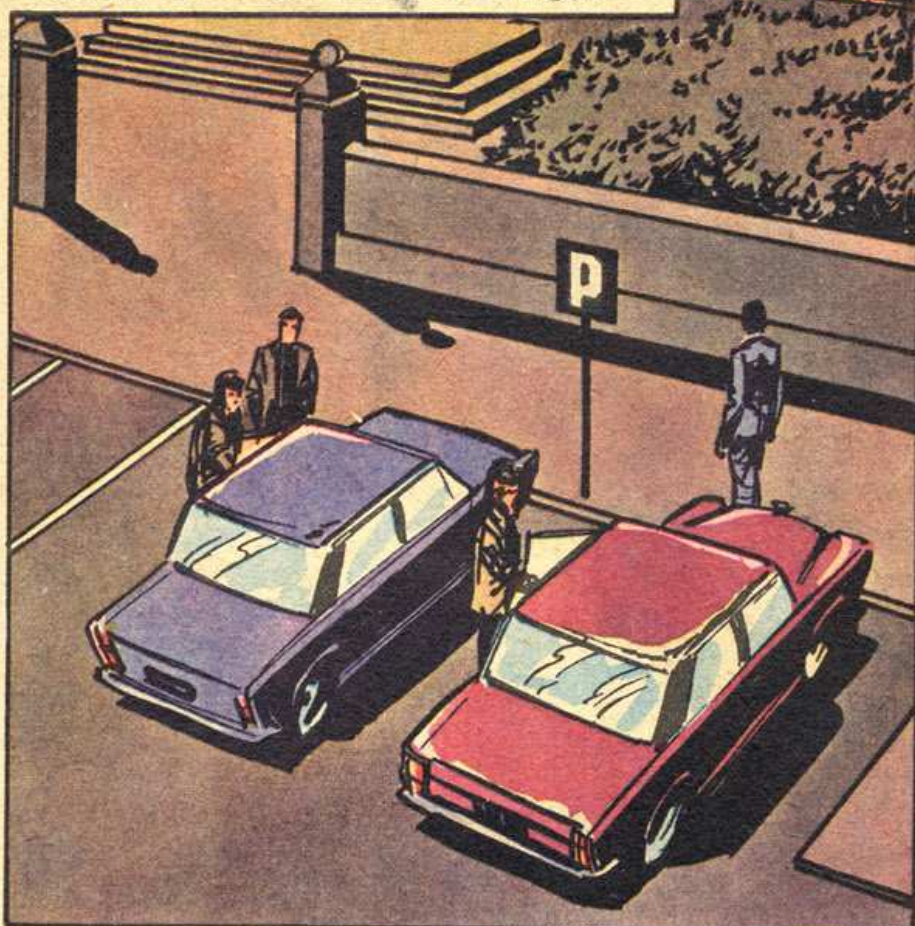
PAN JEST
POLAKIEM?

PRZE-
CIEŻ MA PAN
MÓJ PASZ-
PORT.



POJEDZIE PAN
Z NAMI, MUSIMY
COŚ WYJAŚNIĆ...
JESTEŚMY Z POLI-
CJI. MÓJ KOLEGA
BĘDZIE PANU TO-
WARZYSZYŁ
W SAMOCHODZIE.

SAMOCCHODY ZATRZYMAŁY SIĘ
PRZED GMACHEM POLICJI.



KIM PAN
WŁAŚCIWIE
JEST?

NAZYWAM SIĘ
MARIUSZ LISEK
I MIESZKAM
W POLSCE,
W KRA-
KOWIE...



CZY
ODSTĘPO-
WAŁ PAN KO-
MUŚ SWÓJ
PASZPORT?

NIE.
PO CO MIAŁ-
BYM TO RO-
BIĆ? I WŁAŚ-
CIWIE DLACZE-
GO ZOSTAŁEM
ZATRZY-
MANY?

WYJAŚNI
TO PANU KA-
PITAN MI-
LICJI POL-
SKIEJ.



GDZIE PAN
NAPRAWDĘ
MIESZKA?

W KRAKOWIE. NIE BY-
ŁEM TAM JUŻ PRAWIE TRZY
MIESIĄCE. MAM ZAMIAR WRA-
CAĆ, BO MI SIĘ KOŃCZY
WAŻNOŚĆ PASZPORTU.



ZNAŁ PAN
JOVANKE ŁOSSE?

TAK, ALE
ONA NIE ŻYJE...
I NIE CHCĘ O NIEJ
MÓWIĆ...

PORUCZNI-
KU, WYJAŚNIMY
I TĘ SPRAWĘ
Z PANEM LIS-
KIEM. BĘDZIE-
MY MIELI DUŻO
CZASU W POLSCE.
PROKURATOR
TEŻ CZEKA
NA TEGO
PANA.



PROTESTUJĘ!
O CO WŁAŚCI-
WIE JESTEM
OSKARŻONY?

PORO-
ZMAWIAMY
JAK SIĘ PAN
TROCHĘ
USPOKOI.



PROPONU-
JĘ, PORUCZNIKU,
PRZYGOTOWAĆ PA-
NA LISKA DO DRO-
GI. SAMOCHÓD TRZE-
BA ZABEZPIECZYĆ.
DOKUMENTY I RZE-
CZY OSOBISTE ZA-
TRZYMANEGO PRO-
SZĘ PRZESŁAĆ
DO NASZEJ
MILICJI...

TAK ZROBIMY.

CO TO ZA SPRAWA? A WIĘC TO JAKIŚ WĘGIER ZGINAŁ JAKO LISEK... OD POCZĄTKU MILICJA WĘGIERSKA POWINNA SIĘ ZAJMOWAĆ TĄ SPRAWĄ; A NIE MY... ZA TO TERAZ BĘDĄ MIELI SPORO ROBOTY.



WASZ PRZYJAZD OKAZAŁ SIĘ BARDZO POTRZEBNY. KPT. VOLIČEK JESZCZE U NAS ZOSTAJE, ŻEBY NAM POMÓC... WAS, KAPITANIE MICHAŁE, POPROSZE O PRZEKAZYWANIE WSZYSTKICH UŻYSKANYCH OD LISKA INFORMACJI DOTYCZĄCYCH ZAMIESZANYCH W TEJ SPRAWIE NASZYCH OBYWATELI...

PO ZAKĄTWIENIU FORMALNOŚCI KAPITAN MICHAŁ WRAZ Z ZATRZYMANYM MARIUSZEM LISKIEM, POWRÓCILI DO WARSZAWY.

GABINET MAJORA ŻBIKA
W KG MO W WARSZAWIE.

PO WASZYM ODLOCIE POLICJA JUGOSŁOWIAŃSKA ZATRZYMAŁA MARKO I GREGORA ORAZ ICH SZEFA I JESZCZE JAKIEŚ OSOBY. OKAZAŁO SIĘ, ŻE JOVANKĘ LOSSE I TEGO WĘGRA, KTÓRY POSŁUGIWAŁ SIĘ PASZPORTEM NA NAZWISKO LISKA POSTANOWIONO ZLIKWIDOWAĆ PONIEWAŻ WYŁAMALI SIĘ Z GRUPY PRZEMYTNICZEJ I ZACZĘLI DZIAŁAĆ NA WŁASNĄ REKĘ. AUTENTYCZNY MARIUSZ LISEK CIESZYŁ SIĘ DUŻYM ZAUFANIEM ZWIERZCHNIKÓW I BYŁ PRZEZ CAŁY CZAS WOBEC NICH LOJALNY. WĘGIER I JOVANKA POSTANOWILI TO WYKORZYSTAĆ DLA SWOICH CEŁÓW. JOVANKA WYKRADEŁA LISKOWI PASZPORT, A FAŁSZERZ ZROBIŁ DUPLIKAT.



LISEK MIAŁ Z JOVANKĄ JESZCZE DAWNIEJ KONTAKTY PRZEMYTNICZE. WIDOCZNIE POSIADANIE PRZEZ WĘGRA POLSKIEGO PASZPORTU MIAŁO MU UŁATWIC NAWIAZYWANIE KONTAKTÓW NA TERENIE NASZEGO KRAJU.

TERAZ PRZED NAMI ROZPRACOWANIE LISKA. TO JEDNA Z GŁÓWNYCH POSTACI MIĘDZYNARODOWEJ GRUPY PRZEMYTNICZEJ.



WIEDZĄC, ŻE GO MAMY, INNI ZATRZYMANI W TEJ SPRAWIE TEŻ BĘDĄ SIĘ INACZEJ ZACHOWYWAĆ.

ZAWIADOMIĘ PROKURATURĘ O TYM, ŻE SPRAWA PRZYBRAŁA INNY OBRÓT...



WYOBRAŻAM SOBIE JAKĄ BĘDZIE REAKCJA RODZINY LISKA, GDY DOWIEDZĄ SIĘ, ŻE ON ŻYJE I KTOŚ ZUPŁNIE INNY ZOSTAŁ POCHOWANY. NIE MIELIŚMY JESZCZE TAKIEGO PRZYPADKU.

ZAWIADOM MAJORA KERTYSZA, ŻEBY ZARAZ DO NAS KOGOŚ WYDELEGOWAŁ. TRZEBA IM PRZEKAZAĆ ZWŁOKI WĘGRA.

MAJOR KERTYSZ WIE JUŻ OTYM OD MJR. VLADICA PRZEŁOŻONEGO POR. STOJANEVA.

DALEJ OCZYWIŚCIE ZAJMUJESZ SIĘ SPRAWĄ LISKA, ALE ODPOCZNIJ PRZEDTEM ZE TRZY DNI.

BARDZO MI SIĘ PRZYDA TEN WOLNY CZAS. BĘDĘ MOĞŁ SOBIE NA NOWO WSZYSTKO JESZCZE RAZ PRZEMYŚLEĆ. CIĄGLE NIE ROZUMIEM DLACZEGO TAK BEZKRYTYCZNIE PRZYJĘLIŚMY ZA PEWNIK, ŻE W WYPADKU ZGINAŁ WŁAŚNIE NASZ OBYWATEL... PRZECIEŻ WSZYSTKO PRZYJĘŁOBY INNY OBRÓT... BĘDĘ CAŁY CZAS UTRZYMywaŁ KONTAKT Z POLICJĄ JUGOSŁOWIAŃSKĄ. CHCĘ MIEĆ WSZYSTKIE INFORMACJE DOTYCZĄCE JOVANKI LOSSE I JEJ WSPÓŁPRACY Z LISKIEM.

TO OCZYWISTE. ICH Z KOLEI INTERESOWAĆ BĘDĄ ZEZNANIA LISKA.

TROCHĘ CZASU UPŁYNIĘ, ZANIM UDA SIĘ ROZPRACOWAĆ I ZLIKWIDOWAĆ CAŁĄ ROZLEGŁĄ SIATKĘ I WYKRYĆ KTO BEZPOŚREDNIO MACZAŁ PALCE W TYM WYPADKU.

TAK, TO ŻMUDNA PRACA. DLATEGO TERAZ RADĘ CI PRZED WSZYSTKIM CAŁKOWITE ODERWANIE I WYPOCZYNEK.

Koniec

Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

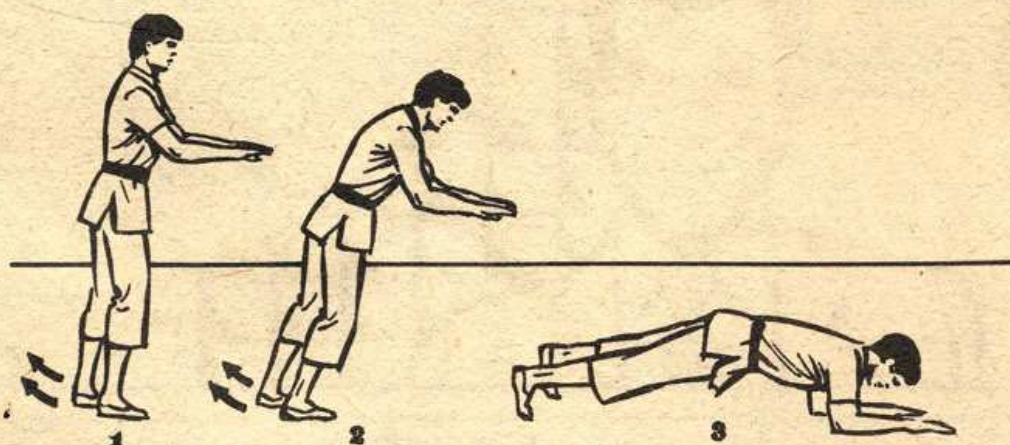
Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).

Odrodzenie jiu-jitsu w Japonii nastąpiło w połowie ubiegłego stulecia. Odnowicielem jiu-jitsu i twórcą nowego systemu sportowej walki judo był rektor uniwersytetu w Tokio prof. dr Jigoro Kano. W 1907 r. stworzył on (w oparciu o jiu-jitsu) pierwszy własny system samoobrony: kime-no-kata (formy samoobrony) lub shinken-shobu-no-kata (formy walki realnej). W 1952 r. zespół ekspertów z tokijskiego instytutu judo Kodokan zaczął opracowywać i ustawiać w odpowiedniej kolejności chwytty wybrane z wielu różnych form samoobrony. W wyniku ponad trzyletniej pracy powstał nowy system samoobrony kodokanu pod nazwą goshin-jitsu-no-kata (pięć nowych zastosowań sztuki samoobrony).

Do rozwoju samoobrony w dużym stopniu przyczynił się także Japończyk Mikonosuke Kawaishi, który przebywając przez dłuższy czas we Francji opracował w 1936 r. kompletny system samoobrony, dostosowany do charakteru i mentalności Europejczyków oraz własną metodę nauczania.

Umiejętność wykonywania padów w przód ma duże znaczenie w wielu sytuacjach samoobrony. Jeśli nie zna się sposobów umiejętnego padania w przód, niespodziewane silne pchnięcie w plecy może spowodować groźny upadek, powodujący uszkodzenie ciała i utratę zdolności do podjęcia walki obronnej. Pad w przód w samoobronie wykonuje się miętko na ugięte ramiona.

A teraz przystąpmy do nauki prostego padu w przód. Z pozycji wyprostowanej, w małym rozkroku (z ramionami wysuniętymi przed siebie) – rys. 1 – tracąc równowagę – rys. 2 – upaść w przód na wyciągnięte (lekko ugięte) ramiona. Dłonie w czasie padania w przód, z palcami skierowanymi do środka, układają się na szerokość barków, mniej więcej na wysokości twarzy. Najpierw powinny dotknąć materaca dłonie, a następnie – po elastycznym ugięciu ramion – przedramiona. Łokcie (ugiętych ramion) są zwrócone w tył na zewnątrz, głowa uniesiona w górę, nogi ułożone w małym rozkroku z palcami podwiniętymi



do środka, biodra znajdują się nieco powyżej barków – rys. 3. Po padzie w przód wstaje się unosząc górną część tułowia (wyprostując ramiona), następnie podkurczając jedną (dowolną) nogę pod pierś, ustawia się ją na podłożu i przenosi na nią ciężar ciała. Wyprostowując tę nogę i dostawiając drugą, odciążoną, przechodzi się do pozycji stojącej. Naukę prostego padu w przód należy rozpocząć z pozycji klęcznej, a następnie z półprzysiadu, przechodząc stopniowo do pozycji stojącej. Ćwiczyć na miękkim podłożu.

Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi w Warszawie Ognisko TKKF „Stadion” ul. Walecznych 47 m 14. Informacji na ten temat w innych miastach udzielają ogniska TKKF.

Opracowanie tekstu – dr Krzysztof Kondratowicz

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

GLIWICE
13 STYCZNIA 1977 r.



BEZ CHWILI WAHANIA SKOCZYŁ
NA RATUNEK.



KAPRAŁ W. REICHEL NATYCHMIAST
UDZIELIŁ POSZKODOWANEJ PIERW-
SZEJ POMOCY I NASTĘPNIE ODWIOZŁ
JĄ DO SZPITALA.



ZDAŻYŁEM!



KAPRAŁ WINCENTY REICHEL
Z KM MO W GLIWICACH
ZA URATOWANIE, Z NARAŻE-
NIEM WŁASNEGO ŻYCIA,
MARII STANECZKO
ODZNACZONY ZOSTAŁ
MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”



Jak wiadomo, prędkość z jaką poruszają się pojazdy może być zmierzona wieloma sposobami. Jeden z nich polega na użyciu tzw. radarowego miernika prędkości. Zasada jego działania polega na pomiarze różnicy częstotliwości fali odbitej od poruszającego się pojazdu i fali wysłanej z nadajnika radaru, czyli wykorzystane jest tu tzw. zjawisko Dopplera.

Pierwsze mierniki tego typu zostały zbudowane w USA już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. W Europie pierwsze mierniki zbudowano w 1956 r.; w Polsce pierwszy radar drogowy opracowano w 1961 r. Od 1963 r. radary wchodziły w skład wyposażenia służby ruchu drogowego MO i ulegały ciągłym modernizacjom. Stosowane obecnie radary zbudowane zostały z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć techniki, a więc przy użyciu układów scalonych i tranzystorów. Są to radary MIRADO 732. Składają się one z dwóch bloków: antenowego i wskaźnikowego. W bloku antenowym znajduje się m.in. nadajnik, antena, część mikrofalowa i wzmacniacz sygnału odbieranego. W bloku wskaźnikowym znajdują się układy pomiarowe i układy przetwarzające częstotliwość fal na prędkość pojazdu, która wyświetlana jest za pomocą cyfrowych wskaźników świetlnych.

Omawiany radar umożliwia dokonywanie pomiarów wzdłuż osi jezdni. A więc radar ustawiony jest przy krawędzi jezdni a antena skierowana równolegle do niej oraz skośnie do jezdni – w tym przypadku radar może być ustawiony z dala od jezdni, np. między budynkami lub w ulicy poprzecznej i tym samym jest niewidoczny dla kierowców.

Wciśnięcie jednego ze znajdujących się na bloku wskaźnikowym przycisków, określających dopuszczalną na danym odcinku drogi prędkość powoduje, że po jej przekroczeniu zmierzona prędkość wyświetlana jest tak długo aż zostanie skasowana przez funkcjonariusza MO. Tak więc kierowca, który przekroczył dozwoloną prędkość może sam naocznie stwierdzić, że wykroczenie popełnił.

Radary najczęściej ustawiane są na obszarach zabudowanych, tam gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości i gdzie najczęściej dochodzi do wypadków. Są one postrachem kierowców lubujących się w szybkiej jeździe, mandaty bowiem za przekroczenie prędkości są bardzo wysokie.

KRONIKA

MO województwa płockiego w latach 1945–1947

Wyzwolenie ziem obecnego województwa płockiego nastąpiło w dniach 18–21 stycznia 1945 roku; Płock wyzwolony został dnia 21 stycznia 1945 roku.

Na tym terenie już podczas okupacji hitlerowskiej powstawały we wszystkich miastach konspiracyjne powiatowe i miejskie rady narodowe.

Dosłownie następnego dnia po wyzwoleniu przystąpiono do działań organizacyjnych.

Jednostki MO samorządnie organizowane przez terenowe rady narodowe otrzymały zadanie zabezpieczenia ładu, porządku i stanu sanitarnego oraz ochrony mienia narodowego przed grabieżą.

Komendy Powiatowe MO w Sierpcu, Gostyninie i Łęczycy powołano w dn. 19 stycznia 1945 roku, w Kutnie – 20 stycznia 1945 roku. W Płocku, na posiedzeniu MRN w dniu 22 stycznia tegoż roku powołany został Komisariat Miejski MO, a na posiedzeniu PRN w dniu 23 stycznia 1945 r. – Komenda Powiatowa MO w Płocku.

Na posiedzeniach tych powołano również pierwszych komendantów, których zobowiązano do organizowania powiatowych (miejskich) jednostek MO oraz – przy współudziale terenowych przedstawicieli władzy i administracji – posterunków MO. Niezależnie od powołania jednostek powiatowych, powstawały w terenie samorządnie posterunki gminne MO, organizowane przez byłych partyzantów Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich. Jednym z pierwszych – powstałych w ten sposób już w dniu 19 stycznia 1945 r. – był posterunek MO w Bodzanowie, pow. Płock, który został zorganizowany przez Bolesława Kłysiaka – działacza PPR i b. partyzanta Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. W następnych dniach powstały w podobny sposób posterunki gminne w Małej Wsi, Miszewie Murowanym, Wyszogrodzie i innych miejscowościach.

Organizujące się jednostki MO natrafiały na ogromne trudności. Brakowało odpowiednich ludzi, środków lokomocji, łączności, umundurowania, materiałów biurowych, artykułów spożywczych, opału itp. Mimo to proces organizacyjny jednostek MO zakończono już w drugiej połowie lutego 1945 roku.

Na terenie obecnego województwa płockiego utworzonych zostało 5 komend powiatowych MO. 1 komisariat MO w Płocku oraz – w zależności od potrzeb lokalnych – po kilkanaście posterunków MO w każdym powiecie (w powiecie płockim – 18 posterunków, w sierpeckim – 15, gostynińskim – 12, łeczyckim – 20, w kutnowskim – 14).

Do najbardziej palących zadań jakie w początkowym okresie stanęły przed nowo powstałymi jednostkami MO, należało przede wszystkim oczyszczenie terenu z niedobitków hitlerowskich, zabezpieczenie ładu i porządku oraz zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej, a także ochrona działaczy partyjnych i administracyjnych oraz komisji ziemskich, dokonujących parcelacji majątków obszarniczych. Wiązało się to w szczególności z koniecznością likwidowania licznych band działających na terenie województwa.

Walka o utrwalenie władzy ludowej wymagała od funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej głęboko patriotycznych postaw, hartu, wielkiej odwagi i pełnego poświęcenia się dla powstającej ludowej Ojczyzny.